



kat.komp.

311019

I

St. Dr. Mag.

Est. XVI 360-361 (s.v. Frykare)

XX 362 (s.v. Kugorenice)

jet to (mimo parobit)

MF 4444



So



*Joannes Polon. Poz 1609.*

*Joannes Casimirus.*

*Pracowni Rycerskiej Polskiej po wstąpieniu*

*Wielkiego nieawizjonu Jana Kazimierza.*

311019

Biblioteka Jagiellońska.

I St. Dr.



*III. b. 31.*





III. 6. 31.



*Porz. 1609*

Z A B A W Y  
RYCERSTWA POLSKIEGO  
Po Szczęśliwey Electiey Niezwy-  
ciężonego,

I A N A K A Z I M I E R Z A  
Szczęśliwie Pánuiącego Krolá  
Iego Mości.

*Wespoł z Obłożeniem ZBARAZKIM y Szczę-  
śliwie dokonczona Expedita*

Z B O R O W S K A.

Wydane przez iednego Z O L N I E R Z A.

w Roku, 1649.

---

W L V B L I N I E,

W Drukarni Jana Wieczorkowicza K. P. 1650.





## In Zoilum.

**P**Isz sie ty iako sam chcesz / z swa Herola stawa  
Jam sie ozwal doświadczon Rycerska zabawa  
Dość czasu: wolno będzie / lepiej powetować  
Proszę cie / niechciey gaba / tej Zabawy psować  
Jeśli sie też bezecnie / zechcesz wysworować  
Możesz y niedoczełać swa lepszą wetować,

BIBLIOTEKA UMIA



JAGIELLOŃSKA

311019

I br. St. Dr.



IASNIE



IASNIE OSWIECONEMV XIAZECIV.

I E R Z E M V

NA OSSOLINIE HRABŁ Z TĘCZYNA

K A N C L E R Z O W I

Wielkiemu Koronnemu Lubelskiemu, Brodnickiemu, Lubomskiemu, Lubaczowskiemu. &c.

S T A R O S C I E,


Pánu swemu Zdawná Miłościwemu długoletniego Pánowania.

**N**iegodzi się Iásnie Oświecone Moście Xiażę Pánie á Dobrodzieiu moy zamżiętego w sobie ták dobrodzieystwá: ktorego ze mi się ná Dworze W áśsey Xsiażęcey Mći w Młodszych latach moich zázynwáć dostało tym bárżiey in virili etate consideruie żem zá nie W áśsey Xsiażęcey Mći Pánu y Dobrodzieiowi swemu niśmiertelnie powinien y to by mi moia zdárzylá fortuna, gdyby mi takowa podálá Ocasia abym garstkę Krwie moicy vnicum z tey deuasťaciey Nieprzyaťcielskiey solatium zá dostoięństwo y slawę W. X. Mći (wšyřskim wiadoma narodom) wylać doczekáť. Ktorego szczęścia gdy na mych Opczystych popieliskách wygladam ieskno mię że z vprzeżyma y powinna życzliwořcia moia W,



X. M. nie odzywam się więc siedząc nad Horvnia na nie-  
szczesne nárzekając czasy płacz zdeymnie patrząc na zgo-  
rzałe Oyczyste popioły. Wczym sam rozum ukazał drogę  
abym do W. X. M. Pána y Dobrodźciá mego zta moia  
wdał się zabawa. Ktorego szczodrobliva łaska w Młodych  
latach obdárzony nie nie waipię gdy táz Miłosćima W. X.  
M. przystąpi y tę na wstydze Rzeczypospolitey strácone  
Hołoctwo moje sátiabit. Wtey tedy pustyni moiey wydána  
Zabawę lásnie Oświeconemu imieniowi W. X. M. przy-  
pisać umysliłem, iáko temu ktorego wysokiey stawie iestem  
obligatus y przy niey sámeo siebie debeo. Wcz ze W.  
X. M. przytey btahey Zabawie moiey y mnie z Vñizone-  
go y zdawná obowiazánego Stugę swego który dlugoletniego  
Pánoránia przy wśelákich fortunnych zamystách W. X.  
Mci vprzecymie Zyczy.





**N**Je smaczne wtym pokoju trudu wspomnianie  
Komu sie wznałi dali ile wspomni na nie.  
Lecz Poeta osadził dobrą niegodnego  
Który bez prac do szczęścia pośpiesza znaczego.  
X owżem cnota zawżę zniesć tego nie chciała /  
Praca swa y odwaga wraść wolala  
Pełna jest przedśiewzięcia moiego Wyczyzna /  
Kto podobna odwaga żyć lachno przyzna.  
Pełne wśytkie Kroniki / odważnych Polaków  
X po ziemiach Pogańskich Młaiaczonych Słaków  
Jesli kto dawne lata á zechce przebieżć  
Wolal Polak v mierac niż niestawnie przeżyć  
Lata dane od przodków we sławie lubiącey  
Co zepsował od wielu pokoy lat kwitnącey  
Jesli bliższe iak Młodzi wieki concypuia  
Sławie Polsticy nabytey nic nie vstepuia.  
One wieków potomnych godne nie zmażania  
Odważne cnych Rycerzow własney krewie rozlania.  
To wćieżkich Occasiach (rzekę) za śmietego  
Pruskich meżnie Wyczyźnie: ZYGMUNTA TRZĘCIEGO  
Oddali / gdy zdradzieckie na sobie fortele  
Zdrad wśytkich y potęgi zatrzymali śmieie  
Zasłużyli v Niebá za swe znaczne cnoty  
Wielkopomną pamiątkę swęy dzielney roboty



Niechże wáże odważne aż do końca świata  
Wstawie wieczney nie gina choć skrocone lata  
X lubo stapa Parka innym wkróciła.  
Ze przez troskę żywota ani dopuściła  
Świetemu czasom onych nagrodzić Krolowi  
Niechże już sława waga aż ku Syonowi  
Idzie: gdzie sam pamiętały na ich dzieła Boże  
Niech ich łaska Niebieska za ziemską wspomogę  
Którym tym Chrześcijańskim Rytmem wprosiwszy  
Łaskę: godnie iezeli: a swa obrociwszy  
Mowa / do przedsięwzięcia y do tej Korony  
Idąc świeższych przykładów sławnych na wsze strony  
Nie może cię zapomnieć blabe pióro moje  
Który w przypominaniu sławy Polskiej stoi.  
Czwarty już Władysławie w niebie Kroluicy  
Panie zeży y Krolu Oyczyzny płaczący  
Ktora za Panowania na lata swe złote  
Wspomniawszy wyżej niebios twa przenosi cnotę  
Kiedy żyła w pokoju te tylko zabawa  
Mając z Nieprzyjacielem postronnym o sławę  
Dopomogłeś cny Panie w Krolowskiej młodości  
Danej Polscze z przodków twych Jagelow wolności  
Bo iezcze za żywota Świetego Rodzica  
Znała cie Paná Polská a nie Krolowicza  
Gdyś zdrowiem społ z ochotą za Oycowskie Państwo  
Gromił męstwem y sławą potęgę Poganiństwa  
Czego doznał Kalony w przedsięwzięciu swoim  
Othomański Poganiec: kiedy szczipłym twoim  
Vscm



Vscom: tużyl ośiadać Galery strasliwe  
Lecz szczęściem y ochota serca nie lekliwe  
Pánstkim. idę odwajnie znośie Poganiną  
Wypędzając z swych granic brzydkiego Turczyną  
Dopomogły y sametwey Pánstkiey ochocie  
Koronnego Kycerstwa przy wrodzoney cności  
Mejne dzieła kłoremí znieprzeliczonemi  
Odeysć musiał Poganiec vskami wielkiemi  
Nuż gdy przydzie o dalšej / twey ku Polakowi  
Cności pisac: tu miysca zbywa rozumowi  
Jako cie przyrodzenie zrodzilo do tego  
Czym serce powabiles Polaka kazdego  
Ze Detretm Niebi:skim swiety powabiony  
ZYGMYNT TRZECI Rodzic twoy: tu nie winse strony:  
Polak szukać za Pána: lecz iednostaynemi  
WŁADYSLAW CZWARTEGO, my za Pána mieymy  
Zgodzil sie Siemian okrzył y do Niebieskiego  
Bo wola sam potwierdzil. Bog okrzyku tego  
Ze glosen iednostaynyin za Pána obrany  
Zyl WŁADYSLAW poddanym z Bogiem podobany  
Na czym że nie schodzilo przy wolności inley  
M. n. y tyłko pustymy puszczoney y żywey  
Nie wschodnie od Dunaju / postrachy nie byly  
Potężnego Turczyną wielgoliczne sily  
Grubey Mostow Tyranstwa na Pánstwa wzniecone  
Szczęściem y twa odwaga dobrze pokrocone  
Vznal sil vznal mocy / vznal y odwagi  
Synow Polskiey Korony: Ubezwnstydney plagi  
Dziłi



Dzieli w polu Tatarzyn swoje Koczowiska  
Wdziejyżnie odprawował / niesłychać nazwiska  
Nieczaiow / Krzywonośow a swobodnych owo  
Pańskie twoe rozkazane zatrzymalo słowo  
Kiedy rękę podnieśli na własne swe Pány  
Mir zdradziecki bezecnie wziawszy z Bisurmany  
Nie była tak szczęśliwa / pod ten czas Oycyzna  
Ktorego kto doczekał / zżalem wielkim przyna  
Ze Pana opiekuna / na ten czas straciła  
Gdy iey znowa Pogańska granice ścieśniła  
Nie folgować niczemu y przyrodzonego  
Granice łamiąc prawos: oczym mieysce i swego  
Ze wspomnie / tu nim starga poddańska przeloże  
Trud / w Pańskiej niebytności / z Oycyzną pomoże  
Cny Panie śnać y w niebie ślubzacy wysoko  
Na te Polske zmedzniała twę obracaż oko  
Jaki ci serce boleie gdy poddani twoi  
Pokoju zażywać w Poddanych niewoli  
Unż zaś Dzielných Hetmanow y Kycerstwa cnego  
Dla przykładow wypisać nie rozu ni mego  
Lamentować z Oycyzną / nie dopuścza serce  
Umysłony moy zamysł tu wyrażć zechce  
Jaczym niechay waleczni w Niebieskim pokoju  
Z swem Kycerstwem Hetmani po tym ziemnym boju  
Zażywać / mnie świeżey odważney zabawy  
Cnych wypisać Kycerzow myśl zardodzi sprawy  
Ktorzy chłopska impreze / na Oycyznę mla  
Wywarca zatrzymali zmierzlizoną siłą

Przy



Przy Fortecy Zbarazkiej Bisurmián skupionych  
Noc hultajstwa niezmierna w kupa na zgonionych  
Których dobrze plaśnając po tej hytkiej czasie  
Marsowe nie marzenie ponosząc niewczasie.  
Storo chłopska zdradziecka pora pominięta /  
A zima za swym czasem statecznie wiele  
Cny OSTROROG za wola Pana obranego  
Kupi pół swoy Rycerstwa do kraju Ruskiego  
Którym sercem odważnym daley sie wydaie  
A gąsi zapalone / swe Wyczyste kraie.  
Tam sabla wstramić / gdzie potrzeba była /  
Gdzie też zaśie chytrego buntownika siła  
Dzielność i powaga Państwa wstrącona  
Do poddaństwa zwykłego / Panow swych wrocona.  
Tam wrodzona lastawość / swa lubo chytremu  
Oświadcza hultajowi krewia zaufanemu  
Tak mądre wgasinśy wzniecona pożoga /  
Wkazuje braci swej Szlachcie w domy droga  
Sam własne popieliska nawiedza: A ono  
Kosprawnie po leżach swe Rycerskie grono  
Odważny LANCKORONSKI, w ten czas nie proznuie /  
O Podolu od Pana zleczonym rokuie  
Gdzie tak sabla iak mądra wspała głowa  
A zebranych łup gromi swowolenstwo owo  
Tym gdy ciąsno w Podolu. chytre przenosiny  
Wgłab sprawnie Buntownik dzikiej Ukrainy  
W Barze swa założyni sy stolice halona  
Kupi zewsząd do siebie grubiańskie grono



W tym czuły LANCKORONSKI nie cierpieć swawoli/  
Lecz zgarzka mała ludzi: o Dyczyno gwoli  
Tobie życząc umierać / w tropy postępuje  
Gromiąc łupy odważnie / gdzie omich przecznie  
Sieżyła z rozumiawszy iż nierówne siły  
Zewsząd do Szarogrodu chłopstwie przystąpiły  
Mądry / wódz nie kwapiąc się wnet Colledge cnemu  
Dąle OSTROGOWI znać á ten swojemu  
Colledge / y Dyczynie / bieży ku pomocy  
Dzienna zmioży sętyge / nie folguie nocy  
X przedko z swym Rycerstwem ciągnie ku Podolu  
Gdzie z czulem LANCKORONSKIM swoje siły w polu  
Kupią: dość Marsowa zwatłone zabawa  
Lecz odważna swych Wodzow przychecona sprawa  
Idą we trzech Tysięcy na tak zgromadzone  
Woyska y Szarogradkiem murem otoczone  
Przychecając odważne / Rycerstwo do tego  
By łup przedsię nie brali chłopstwa swowolnego  
Mówiąc: da Bog że ważyła tu niemieśkanie  
Tey swywoli y w murach y w polu dostanie  
Jakoż Pan Bogobojnym wódzom / błogęślawił  
X sercá na swawolnych Rycerstwie zaprawił  
Wiec skoro się o Woysku Buntownik dowiedział  
Który z swoia swawola / za murami siedział  
Wymodził swoje wśce zgromada zuchwala  
Wolochow zdraycow mając przy chłopstwie niemáło  
X tak garstkę máluchną / Rycerstwa gdy zoczy  
Wnet pułkami na kóło z otrzyman otoczy

Lecz



Lecz sercá Wodzom dżilnych nie nie vstráśhone  
Rycerstwá zaśie checi sława zápalone  
Znośa meźnie potegę y tak trwa potrzeba  
Wnet przybywa ná pomoc / maley garstce z Niebá  
Pośilek z éwietey łaski: álie otoczone  
Pędzi Woysko przed sobą pulki nie zliczone  
Álie młá słał lubo dobrze vdeptány  
Gultay z przysiężonemi swoiemi Pogány  
Jedni do Szárogradu sporo vciekái  
Inni w las y poblížsze zameczki w padái  
Dopomogli wodzom pracy SIENIAWSKI poważny  
Kada y w tey potrzebie z pulkiem swym odważny  
Tám goníac przez cały dzień Żolnierz zmordowány  
Nad miastem stágl od swych wodzom zátrzymany  
Co sie nie bez osobney łaski Bożey stáło  
Záczym wodzom od Miasta odstąpić sie zdáło  
Lecz gdy Miastá dobywác zmordowane síly  
Woyská sprácowanego / nam nie dopuścili  
Do Baruzás powrócił tak rádá stánelá  
Gdzie idacych nowiná wodzom doścignelá  
Ze w łuczyncu z pogromu / chłopstwo sie záparło  
Które Woyská dziełnością dáło pęd miecz gárło  
A tak z Woyskiem do Baru náзад przyciągneli  
Pilne oko ná zdráde Buntowniczą mieli  
W tym zdraycá swe Poddáństwo wodzom ofiárnie  
W dle pástrymowionych pókoj obietnie  
Czas przyszedł byl po temu / by Woysku wytniono  
Zá czym pulki w poblížszych miastách položono.



Jak przedko o rosprawie nowina ich doszła  
Woytka: zaraz nawykła swawola wrosła  
Kusza się o Niedzyboż Płostkow y Daley  
Lecz wszędzie doznawania reki meżkiej śmiały  
Gdy pola Niedzybożkie zdradziecko okryli  
By mnożstwem Buntowników tużec wystrąszyć  
Ale nie ostrążonym pultu SIENIAWSKIEGO  
Sercem zacne Rycerstwo dawszy do blizszego  
Pultu znać o posilki / trupem nawelnili  
Ichże krwiał Bug y Bożek rzeki posilili  
Wym buntow tych Pryncypał Poddanstwo swoiemu  
Oddaie lubo chyttrze Królowi Polskiemu  
Przysięga na żywy Bog / wperomia pokoiem  
A tu chyttrze znosi się z Bisurmancem swoim  
Ktorego na ratunek do siebie wocue  
Państwo z Pany wespolek oddać obiecuie  
W wiekništa niewola: Ale Bog wiernemu  
Nie dalieście zaginąć Narodowi swemu  
Bo lubo nie spodzianie y moc niekczona  
Nastąpiła Pogancow y zdradziecka strona  
Potęgę swą wymarła: Pan Bog ludu swego  
Ochronił mndząc zdrada z nieba wysołnego  
Pan iednak nowo obran / lubo obiecuie  
Zdraycą pokoy / o Pan Twach sroch pilnie cnie  
Dacie Regimentarzy w n. Dżile t c i n i e t c i n y c h  
Y w Rycerskich zabawach dobrze wyćwiczonych  
Szędziwy z Dąbrowice wprzod Regimentuie  
FIRLEY ktory pierowszy pult pod Jastaw kieruie



Pracem zaśie przywykły LANGKORONSKI sławny

Zastępie Poháncom pod Kupielem dawny

Szłał czarny: krory sobie zdawna smakowali

A tym swych Pobratynów często przepedzali

Jakoż y po przyiaźni nowo z przysiężoney

Bisurmanin popędził / słakiem nie zliczony

Tym Hultaiow: niebożnych przysięga sprawila

Ze zdradziectwem zdradziecka przysięga zganiła

Jeczże teraz hultai w okowach Pogańskich

Nie umiały stanować obron twoich Pánstkich

Ktorzy za twe Domowe wczas / krewo swa leli

Zaczynescie w pokoju / z wczasem swym siedzieli

Drośli wam za pracą Panow waszych rogi

Niech Bisurman wygadza / żadzom chciwym srogi

Lecz rozum rozkazuje abym z niedziwnego

Wiecey piorem nie trapił lub bez rozumnego

Tu do Regimentarza ciebie OSTROGOV,

Obroce wiec trzeciego: A tu dusam Bogu

Nie lednego sławy twej / zawstydze Soła

Tych sromotna Pilawka wiec narodziła

Ktorzy płocha wieczie / checa iak pokryc swoje

Wadliwa odwagi dżihre tłumie twoie

Al skoro posłusny inż Regimentowi

Solnierz oddan twoiemu niech Soł przyimow

Schodzilo li na twoiey Cny wodzu czulosci

Jakoc enota kazala Oczyszczy calosci

Broniles zastawiaiac pierś nie zakryte

Ża to cie nie nie wartie nagrody w site



Czełaię doznasz Państwy łaski szczerobliwey  
Bądź obrońcą iakoś jest Ojczyźnie życzliwy  
A przetyły obmowcą pożytku dostanie  
Ża ięzyk szczebietliwy ze łgarzem zostanie  
A twa wnieprzeliczone / sławą poydzie lata  
Poki szkodliwego stawać będzie światá  
A tak gdy się na miyscé mienione ściągają  
Kycerstwo: wnet z posrodka siebie wysyłaia  
OSTROGA Wodzowie: A ten do Warszawy  
Dzielnie tu pulku swego / poleciowszy sprawy  
Rotmistrzom Poincznikom do LANCORNSKIEGO  
Ściągac się Rozkazawszy Woyska Kupieckiego  
Wlec skoro się skupili nunt też do roboty  
Wdając się Marsowey a to z twej ochoty  
Odważny LANCORNSKI tamże ięzykami  
Ktorych reka Kycersta / gnala aż kupami  
Nauzon by zdradzieckey przyeiedze nie tuszyl  
Zaczym Woysko w granice buntownicza ruszył  
Tam Pulki ostroczywszy znaczne w Ostropolu  
Dacie bitwy wypadłym przeciw woysku w polu  
Zagania iak bydło do mieyskich okopow  
Państwa w tym łaskawością / chcąc powabić chłopow  
Posyla by Poddąństwo oddeli powinne  
Ale chłopstwo nie ná to y otrombia inne  
Gasta swoje Buntownik: duszając w okopy  
A nagania do wałow mnoztwem wielkim chłopcy  
W tym Woysko nastapilo do kola otoczy  
Do wałow choc nastrozelba meżnym sercem stoczy  
Pierzcha



Pierzcha zaraz Buntownik porzućwszy waly  
W słuczne tylko ze zdrowiem wcielając staly  
Ale y tam dal garlo: otoż korzyść twego  
Wziąłeś Buntu Gultaiu z Bisurmanionego  
Napiles sie dowoli krowie swoiey Pogańskiej  
Doznales sam nad soba mocney reki Pਾਂskiej  
Wiec lubo noc inż zaślą woysko w sprawie stoi  
Pohaniec z Zamku y skal wychylic sie boi  
Wodz mądry y nazaimtrz laske ofiaruie  
Ustatel tych tu Zbieglcow / żywotem dāruie  
Doperoz on swe chorągwie on co chciał być frogi  
Buntownik nizko kładzie wodzowi pod nogi  
Wytonyma przysięga wespolek z Mieszczany  
Ten Krolowi posłuszny ma być / a poddany  
Jako byl przez wszytek wiel v Pānā własnego  
Tak poddaństwo przysięga potwierdza zwykłego  
Tam gdy tak Pan Bog szeszeć: FIRLEY zpod Zastawia  
Kusza część pulku swego ten w Zwiachlu zastawa  
Mnostwo tego Pogaństwa a ci z opilemi  
Stocza ferey tu Woysku omi zaś Meżnemi  
Wespra pulki swawolne do miasta zapędza  
Słocha o miłosierdzie aci hārdzie gedza  
Deflarnia to zwołow rāczey Tatarowi  
Poddąństwo wola oddać niż Polakowi  
Zaczyn hārdosć swa łacę wziela z meżkley reki  
Zwiachel z dymem owi śli w wiekniście meli  
Ta vrekreowani Kycerstā zabawa  
Obroci cne Kycerstwo w prāwe strzydko sprāwa

Alie



Mie ściwy Pohaniec Taborę prowadzi  
Wnet śablą zakrwawioną ochotny zawodzi  
Żołnierz y tam rozgramia/ między Sulżyncami  
Chłopotynem wielkiego Kieżcia miastami  
Wiec lubo to karanie nad nimi wiślało  
Bożkie że gdzie się mnostwo onych pokazało  
Nie zmiernie z wielką hańbą odnosili plagi  
Przez Polskiego Ryceřstwa dzielnego odwagi  
Lecz swa wola swą gorę w dziękiej Dłanie  
Bierze choć Buntownikow/ tręw rzetami plynie  
Chytry Woyny Pryncypał swe wořstę gotuje  
A tu Międzybożowi ściągac rozkazuje  
Sam wyglada codziennie/ Poganiękiej potęgi  
Łekając się Ryceřskiej z swoim mnoztwem reki  
Wrym tu Międzybożowi Pułki idą wielkie  
Staranie o Fortece tamte/ czyniac wřelkie  
Gdzie Krangieli z Niemiecki siedzial chorągwiami  
Tamże nań wderzyli wřysřkami siłami  
Nowina iako pręko ta LANCKORONSKIEGO  
Dořła/ wiedziec: wnet zpuřtu OSTROGOWEGO  
Szle SOKOŁA Kochmistrz z szeřcią Chorągwiami/  
W woynach doświadczonego szczęściem y dzielami  
Bierze z sobą sto tomi ochotniků swego  
O Głowe w Condyciach dane Żelińskiego.  
Ten zastawřy na polu Czterdzieřci Tyřiecy  
Międzybożkim kuśi się alic ieřsze wiecey  
Przybywa swowolenřtwą ow nie wřstrařonym  
Zastonil wciřsne miasto Żołnierzem zgłodzonym.  
Tuż

Tuż wtropy podwoch za nim z pod Kot Tatarzynstwa  
Wyprawuie mędry wodz: A ci do myśliwstwa  
Marszewego pośpiecha tu Miedzybożowi  
Chciwi wiedzieć napredzey iako Sołokowi  
Szczęście służy w vsłudze Rzeczypospolitey  
Lecz ochotnym vsługi dostało się y tey  
Przypadna o południu nieprzyiaciel swoje  
Zdrada kniur/ na zdrowie mała garztko twoie  
Nie długo rozmyślać lub to mnoztwo widza  
Zmala się garztko swaia Rycerstwa nie wstydzą  
Suna się zaczęły siła wielka nastąpiłi  
Tu nasi aż do miasta nazad powrócili  
W nocy LANGKORONSKIMV ta przyszła nowina  
Zarazem animuie Koronnego Syna  
Zaczeli piekna wojnę wasi Towarzyse  
Cne Rycerstwo iak do mnie ich starszyna piśe  
Czyż Braterskiej krwi swojej nie damy odsieczy  
Boga wzięwszy na pomoc: nie nie herząc rzeczy  
Po ochocie poznawszy/ zaraz że do koni  
Alie drugi posłaniec wteż tropy goni  
Ze Woytko konne idzie a tam obleżony  
Cudzoziemiec na wszystkie Miedzybożkie strony  
Wic my temu na odsiedz wodz chetny odpowie  
Za Niemca y Polaka gotowem dać zdrowie  
Toż rezuniem o waszey cne Rycerstwo enocie  
Ze mio nie odstapicie wzawziętey ochocie  
Za czym noca pośpiecha tam Tryumfuiacego  
Zastaie z Wołoszynem Pohancą brzydkiego



Aż Pompá w łomęś poślá / Krángelt wwołniony  
 Tryumphator z Tryumphem / w plácu položony  
 Pryncypalá wydaia że za mil śródni stoi  
 Lecz bez Ordy ná Láchow nástąpić sie boi  
 Czeka iákich pośilkow dwa dni LANCKORONSKI  
 Chcąc zgarztká inálá vmrzeć dla Korony Polskiej  
 KONIECPOLSKI wtym z swemi / ludźmi nástepuie  
 Ze śiedl wodz na potege pośilki gotuie  
 Temu sławy OSTROROG dopomaga chciwy  
 Alie glos ten zieztkow ná nášych strážliwy  
 Ze Ordy sto Tysięcy pulpietá kroc chłopow  
 Kupia sie nie rozcznaś iáko w polu snopow  
 Táa zdrowie odważyli Rycerscy Pánowie  
 Lecz nie równość obacza Koronni Synowie  
 Rádza w Konstantynowu / gdzie nášym wpośilku  
 Czekał FIRLEY, w Tysięcy kommonniká títu  
 Cni Pánowie Rycerstkiej wiadomi ochoty  
 Ze zwrodzoney / tak rádza ku Oyczyźnie cnoty  
 W pol z sobá Cudzoziemcow biorą y ármate  
 Dawšy wprzód Buntownikom dobrą káre za te  
 Nápomniawšy tych buntow / áby poprzesłali  
 O sobie y o dziatkach własných swoich dbali  
 Owi wóily duszáie Górdzie odtázuia  
 Ze z Bisurmaná potege niezliczona czuia  
 Wódzowie niosąc pierśi / za Oyczyźne miłá  
 Ida wie vstráženi to złączona ślá  
 Ale skoro swe pulki do łupy skupili  
 Różne rády tam owódie gdzie sie rużyć byli

Alie głosie dnoścayny tu vmierać trzeba  
 Niedba o nas Oyczyzná my posilkú z Niebá  
 Nie godni prosić bedziem/ wprzód o to prosiemy  
 Wodzowie naydźcie miysce gdzie my położemy  
 Zdrowia swe za Oyczyzná wiec wróde dopiero  
 Kiedy stanać Obożem pod forteczą było  
 Krzyżna ná to Rycarstwo/ wodzowie/ á iesli  
 Fortece nie doydziemy/ atoz nasze pierśi  
 W Fort. ce obrośiemy: w tym Zbaráż obráli  
 Dokad szczęścia zwatłone/ swe síly ściągali  
 Nie dlugo zdrayca wythnać y táń dal lecz miał  
 Śiępiwshy swa Braterska z Bisurmany síla  
 Zwieltim Ved/ y Gultaystwa/ woyskim następuje  
 Tu woysko o czulości cney Oyczyzny czuie  
 Czestemi podiazdami rwac Poganstie síly  
 Polt wshytka potęga swa nie nastąpiły  
 Już zięztkow sprawnieni/ ze stanał wodzowie  
 Boż Tabor pod Kámiem OSTOROG odpowie  
 Wiechże wyroł niebieści stanie sie nad námi  
 Ja dziś zagony zegnám sie mile Collegámi  
 Kotmistrzow Porucznikow zbiera pulkú swego  
 Mysł im opowiadając/ przedsięwzięcia swego  
 Dzień byl w ten czas/ Niedzielny: przetoż swe sumnienią  
 Oprzatnowshy do łoni od wshytkego mienia  
 Z pulkiem swoym tu Panom/ ná całá noc pośedł  
 Tych zagony switaniem/ w piáciu milách dośedł  
 Od Zbaráża táń izdni bezpiecznie koczuią  
 Zrudzy swe delicie w miástach odprawniá.



Nastąpił wódz odważny y rozgromił meźnie  
Kozaków z Tatarami nabawiwszy potężnie  
Jeżyków aż z Zadnieprza/ Collegom odsyła  
Stanawszy pulkiem w sprawie/ ochotnych posyła  
Do miast y wsi poblizszych: by tak poganina  
Jako y zbraczonego/ z nim/ bili Rusina  
Ochotny idzie żołnierz czyni rozkazanie  
Wnet przedko manaczyna/ swym męstwem dostanie  
Gdzie Pohaniec z swym bratem/ rośkosy zażywa  
Tam gromi a wódzowi/ ieżyków przybywa  
Wpadną z tego pogromu/ w Taber iak szaleni  
Sprawy dać nie umieją/ od tego gromieni  
Bo że woysko chodzący tey nadzieie byli  
Zaczyn sie po tey części wiecey nie dzielili  
W tym sławny SIERAKOWSKI/ przychodzi z ochotą  
Smiercią niustraszoną wódzów prosi oto  
By mu dali posiłków wiec doświadczonem u  
Nie przeczą nic wódzowie/ mążowi dy tuzum  
Z wielką idzie ochotą ten ku Taborowi  
Jak Polskiemu przysłał/ własne Szlachęćcowi  
Tam siła Nieprzyjaciół wspały wstepnie  
Za ochotę iednak wódz takowa dzieła e.  
Dziesiąty dzień był Lipca/ gdy oia szarancą  
Nastąpiła na woysko bezpodlego Pohaniec  
Których Polskie Rycerstwo/ wita w polu męźnie  
Wspierając od Oboża pulki ich potężnie  
Prawe strzydło OSTROG, z WISNIEWICKIM trzymał  
SŁENIAWSKI, z KONIECPOLSKIM w posiłku przybywał  
Lance

LANGKORONSKI z FIRLBIEM lewe strzydło mieli/  
A ci także Pogaństwu odważnie staneli  
Wzajemna trwa cały dzień a trwawa potrzeba  
A duże miłaię sie Chrześcianstie do Miłbā  
A Poganiec przeklęty paśczeke pietielna  
Napelnia polozony w placu reka dzielna  
Gdy sil z szczęściem sprobował nazad wstepnie  
Jak daley sobie poczac z bratem swym roknie  
Namioty w tym Pogaństie/ w polu rozbiiā  
Cial w poboioiwiskach wzajemnie kutaia  
Noc przyszła w tym straża oboż otoczono  
Czerni ięszce z Taborem nie maś przestrzeżono  
Dla tegoż ta sobotnia noc była spokojna  
Trwawa zaśie switaniem zaczęła sie woyna  
z Tatarami y trwała nim z Bisurmaniony  
Gultay przyshedl z Taborem dopieroz strwawiony  
Wstepnie wojenniē tu Koczowiskowi  
Stronā rada swoiemu wygrana żystkowi  
Gdy mnoztwo nie zliczone obacza wodzowie  
Co tu czynic do rady Mościwy Panowie  
Nie lza ieno vmierac iednak o sposobie  
Naradzmy sie wzajemnie w tym tu gronie sobie  
Wiec zaraz do ołopow/ co żywo sie rzuci  
Kozbite po Maydanach/ namioty porzuci  
Animu a Rycerstwo cni Regimentarze  
Kto vmrzec tu nie życzy niech go Pan Bog starze  
Przywodzi cnych Polatow przyklady przed oczy  
Wrym Kozal chytry Tabor swoy na kolo soczy



Tátarzyn bawi Woysko swoiem woiennikiem  
Nacierając y zwodzając hárce Komonnikiem  
W Poniedziałek kwiecioru/ Salve nam zdział daia  
Otoczonych na kolo iak swoich witaię  
Dzień przyşedł Małgorzaty/ zaledwie światło  
Jak sie mnożstwo Pogaństwo/ do szturmu zebrało  
Ze wszad gwałtem nastapia: wproch/ kule/ bogaty  
Kozak parzy do wałow z potężney armaty  
Co raz bliżey to mnożstwo wałow przystepnie  
Ten strzela mnożstwo drugie w okop sie funduje  
Wypanie iezda zwału inż tu Nieşporowi  
Słońce sie w ten czas miało/ y tak Kozakowi  
Myli byli/ y z szancow potężnie wypiera  
Samych tłucze/ Armate/ z prochami odbiera  
Tam Dieyski szwa Kota Kycerska dowodzi  
Gdy wodzowi ięzyka za syie przywodzi  
Skoczy z bołu Tatarow potęga nie mala  
A ta naszych zemdlonych trocha przelamala  
Sil: Tam ludzi nie malo Kycerskich stracili  
Şglodzonych şkap w okopie nadwatlane şily  
Kacze şkapy wypadzie inżechmy wolli  
Okopu z muskietami mocno sie wieli  
Czym Kozak bezpieczniey sie w polu rozpościera  
Dzień y noc swe okrzyki z fortem wypiera  
Şesznaşty dzień Szkaplerza światło w ten czas było  
Gdy chłopstwo/ zewşad mnożstwę do wałow şkoczyło  
Mrowi własne nie przyczyş mnożstwa tego okiem  
Şwrzaşkiem nie wypisanym po polu şrokiem

Gdy

Gdy z strzelby długo nośney bårzo dołuczylł  
Wycieczki po podziemne naši porobili  
Ktoremu gdy sie zbliżał lupu Kozak chcłwy  
Ku wałowi wypadł Solnierz nie lekliwy  
Gdzie dla lupu bieżący sam sie w lup obrocił  
Władz do swoich z placu sie nie wrocił  
Han z tym do Chmielnickiego poselstwem posyla  
Takowaz to Kozacka iako widze sila  
Ze tey małej garzeczki / w tak blachey kurninie  
Dobyc nie przemożecie: wie dz o tym Kusinie  
Gdzie mie dluzey na rzeczy bedziesz trzymał darmo  
Przymytle syie chlopstiey wnet poniesiesz iarzmo  
Albo cie iako zdrayce do rad Panow twoich  
Oddam tam ze odniesiesz kare robot swoich  
Przyhecil tym poselstwem ono zaufłone  
Chlopstwo lazlo do wałow / iakoby halone  
Chmielnicki na poselstwo wzdryga sie takowe  
Słuchay do swych Junakow: taka zacznie mowa  
Wyacie mie o Molodcy przywiebli do tego  
Zem Peną y narod swoy zdradził a innego  
Szukać z strony musiałem / dla waszey swawoli  
Obierayze kózby zwas / co kto raczey woli  
Czy w Tatarską niewola isc wespól z dziatkami  
Albo zdrowia swoje okupic Lachami  
Kryżna iednostaynem / miute miute naši  
Ale ich te ochote Kycerz Polski gasi  
Ta mowa gdy Junakow swoich animuje  
Z taką rzeczą do Hana posła odprawuje.

Slyka:



Slykałeś mych młodcow / odpowiedz / yz iak  
Rzucili sie ochota / pewniem za taka  
Predko Hanksa Młosc z Woyski oblowi sie swemi  
X napelni swa ziemia Lachy bisowemi  
Otopu nie odstapic aze ich za syie  
Hanskier Młosci przywiode: w tym sie Rusin biie  
A Poganim po gorach patrzy na robote  
Ktora nie wstawala az w wieczor w Sobote  
Gdy gesty trup zabielal ono mnoztwo chlopskie  
Polozyto na placu cne Kycerstwo Polskie  
Wstepnie z Junacka ze wstydom z ochota  
Zdrayca nazad w Tabor swoy alic zaraz o to  
Wraza sie Poganim zaczym kreć głowa  
Jakowaby Hanski gniew modl vblagac mowa  
Padly do nog v Hanarzecz taka prowadzi  
Caru moy Młosciny tak mi rozum radzi  
Odpoczniemy pod temi my ty Namiorami  
Ulech zagony wespoteł z miamiunakami  
Ida wglab ia z rozumiem mieysca polozenie  
Zaczym lacniemy ich Kozak z otopu wyzenie  
Gdy iakiego potrzeba pomysle fortelu  
W tym dostatkow v szlachty ci napedza wielu  
Dacie radzie bezecney mieysce Bisurnanin  
Ida geste zagony / tym czasem Poganim  
Podiezdza pod otopy pokoy wklaznie  
A chyrego z Panami braterstwa tentuie  
Gdy sie y to na on czas wodzom podobalo  
Kycerstwo od Marsowey zabawy wstalo

Przyjeżdża tu ku wiałom Sepherkazyaga?  
Ktorego w wielkiej Cenie u Hana powaga  
Wiec tego KONIECPOLSKI braterstwo przyimuie  
O zdrowiu Hanskim innych z nim rzeczach rokuie  
Potrzy z Walow Rycerstwo na braterstwo mile  
W tym z soba pomowimy/ nie sprzykrzona chwila  
Odezwie sie z przyiaznia Tatar y tak mowi  
Jesmy my y Chmielnicki do zgody gotowi  
Za zyczliwosc dziekuie rzecze KONIECPOLSKI  
Wiadom dobrze y sam Han taki Tryb jest Polski  
Ze ieden bez drugiego/ o Rzeczpospolita  
Ile gdzie sie traktuie zaczym y ty wiedz to  
Ze z toba kolo tego nie mogerokowac  
Wasza tez ta przyiaznia nie zechcem spernowac.  
Zaczym do zniesienia sie biore to z starszym  
Haslo z soba widzenia na godzine inna  
Odlozmy ja starszynie opowiem/ twe checi  
Ty mie zasie przed Hanem/ miey prosze w pamieci  
Z tym sie z soba rozida a Braterstwo ono  
Wcodziennym przejezdzaniu w dlugo odlozono  
W tym chitry Rebellizant przejeżdża sie w kolo  
Oprzyslym radzac szturmie: zaczym Ordzie czolo  
Puszcza; a dla Junakow/ strzy dla zostawnie  
W tym szturmy niezradzone Armata gotuie  
Wtorek byl Bisurmaniec penawia przyiazni  
Chetym ciehcac braterstwem Panow naszych drażni  
Gdy Sepherkazyaga/ przyjeżdża ku wiałowi  
Starszemu o tym dadza wnetze znać wodzowi.



Stráśny Ordzie wyjezdza Xiazę Wiśniowiecki  
Regiment wyszedł zánim dla zdrády / Niemieckiey  
Znim tenże Koniecpolski przyiaźni ponawia  
Jeden w zaiem drugiemu dobry dzień oddawa  
Wspomni záraz Pogánin z Koniecpolskim mowę  
Oboie woysto náše do zgody gotowe  
Záczym gdy by staršyna waša pozwoliła  
Ná tym by záraz plácu pewna zgoda była  
Odpowie Wiśniowiecki Bog z wysoká widzi  
Ze sie poteg oboygá tá garzeka nie wstydzi  
Ale ze wy swa przyiaźń nam ofiaruiecie  
Wzáiemná gdy Bog zechce od náš mieć będziecie  
Wiemy kto was tu zwabił / kto zwámi woinie  
Bog iednáł kto zwycięzy sobie zostawie  
Jeśli chcecie przyiaźni tá gotowa zwami  
Niech síl swych Han niełaczy z Rebellizántami  
Wstremi da Bog reka / náša zdrayce tego  
Lubo sie nie wzdryga y zprzysiężonego  
Zdradzieckiego przymierza : co iesli tak stánie  
Náša ná tym przyrzekám staršyna przestanie  
Ná co chytry Pogániec / do Xiażecey mowy  
Máło sie co stosuiac / zdradzieckiemu słowy  
W pókoju rokuie w myśli co innego  
Xiazę to zrozumiawszy odiezdza od niego  
Czás ten wšytek takowez Tráktaty strawili  
Pokryiomá chytróścią zdraycy zabáwili  
W tym pedza niezliczone zdobyczy zágony  
Bydła ludzi z tej owey prezentując strony

Ołopánym Żołnierzom by serca trąćili  
Owi swe zapalone by krewia wgaśili  
Jeż w bogich Chrześcían / aż niebo przebiia  
Bisurmaniec z Hultajstwem Orezem wywiia  
Żołnierzowi w okopie aż sie serce kraie  
Ze lub z draycom poddanym / pośilku nie daie  
Lecz pieksemu wojowac / rzecz trudna konnego  
Lub z żalu / płaczem zdięte serce patrzącego  
Maryey Magdalenie dzień był poświęcony  
Gdy szturmy swe Poganiec pokaze ślony  
Ktore gmin nie zliczony / toczy ku okopu  
Lub sam Pan Bog przeszkoda był na ten czas chłopu  
Deż nie zmierny za życie leie przecie trzeba  
Zwycięzyc: y przeszkody przeciwnego nieba  
Żyle dobyć tych Łachow a głupiey swawoli  
Dość uczynic / y wekrowi nabrodzić sie twoi  
Cui Łachu: To gdy chłopstwo głupie ruminuie  
Wzrosło Woysko potężne Ordy przystępnie  
Ku wałom zbliżywszy sie iako obseż skoczy  
Kozak też owe szturmy tym ochotniey toczy  
Myśli Żołnierz: Tu niebo ch bą nas ratuie  
Albo Pani Niebista żywot nam daruie  
Nie traci iednak serca / przez to wrodzonego  
Strzelbą naprzód odpięra Pohánca brzydkiego  
Który trupem w tym płacu swoim wstrąszony  
Żprzyczolney nie tak bąrzo następnie strony  
W tym zwalow W IŚNIOWIECKI wypada z swoiemi  
Ku szturmem nie dobyty m Nieżami dzielnemi



Synowiec nie odrodek pomaga ochoty  
Połaznie wizerunk Wiśniowieckiey Cnoty  
Sieniawski, też z Sobieskim tego pomagając  
Sercą wszyscy żołnierzom dobrego dodając  
Ktore pała do szcetu/ z ich Artyleria  
A żołnierze Pogańska Rus ochotnie biją  
Tym Ordyncy posiłki z boju gdy gotują  
Co wodzowie z okopow kiedy wpatrują  
Dziela małe od walow swych Rycerzow ślą  
Ktore Kieciu w posiłku zaraz nastąpiły  
Lecz Głuku dobrze wiadom Kiazę Catarskiego  
Kończy dzieło z Rusinem boju zaczętego  
Uzad już powracając posiłki potyka  
Do ktorych sie zwrócona swa ludzkością zmyka  
Dziękując za ochotę ić odważnemu  
Winując szczęścia Kieciu, zdawną Rycerstwu  
Znamięnta nie staran ta Pogańin plaga  
Powtorzona sunie sie do walow odwaga  
Znimując Molodcow abo wy tu wase  
Zdrowia wiec položycie: albo pyśny Łasie  
Garlem tego przyplacisz: albowi w Pogańskie  
Oblowem dostanieś sie/ rece Bisurmańskie  
Tak śmierć iako nie wola za Oyczyżne mila  
Syn Koronny odpowie wtym hultajstka ślā  
Swey probuie potegi rāżem powtorzonym  
Ze wszech stron następując a nie przeliczonym  
Leżąc gminem do walow/ wtym Kapłan pobożny  
Modły Bogu oddając by zamysł niezbożny

Nie odnośl poćiechy/ á garstká wiernego  
Chrześcían ludu nie ślá: do nie vżytego  
Pogániná niewoli: á niebo fawuie  
Sercom mnoztwem ściénionym/ zdrowie obiecnie.  
Jakoż dobry Bog z niebá/ z poślki pośpieşyl  
Wzáwziety m przedśierwzięciu/ owych nie vćieşyl  
Ligł ná plácu bezecny z vmyslem śalony  
Zniebieşkiego wyroku dżilnie odpędzony  
Mieşáig mu Concepty/ w głowie mu sie roi  
Gdy żołnierz nie vstráşon ku boiowi stoi  
Záiuşony Pogániec nowy Concept knuie  
Smierć biednym obleżeńcom/ misternie gotnie  
Gdy Lipiec dzień dwudzieşty/ á piąty/ swoy toczy  
Wnet świtanie m názáuierz/ nowy fortel zoczy  
Obleżeniec teşliwy: oono swe wáły  
Łóćiem wyżşe/ od Polşkich/ chłopí wysypáli  
Nie vstráşon fortem/ Conceptu nowego  
Siedzi Polak v wátow pilen okná swego  
Słońce zaś w Poniedziátek skoro rozświećilo  
A Gultayştwá w tych wálách/ pełno sie ziawilo  
Dadza Salue z długich strzelb: w ten czas nie iednemu  
Zdraycy kniebu pomogly/ Żolnierzowi cnemu  
Wiec nie lza/ tego wzięmie / á garstká zostála  
Ktora odpor poteżnie/ hultayştwá dawála  
W huńu kilka tákowym dni/ z sobá strawili  
Lecz gdy meżnie żołnierze mnoztwu sie śawili  
Znowu Tátar tentnie/ aby poćoy iáki  
Stánga/ z tym że to mnoztwem/ á miedzy Polákí



**W** Niedziele/ pierwszy w ten czas/ dzień swoy Sierpień  
Gdy tenże Bisurmaniec/ o pokoju gedzi (pedzi  
Wstała wrzawa troche aż ku wieczorowi  
A hultajstwo z Polakiem/ to y owo mowi  
Ci glosem swym zdradzieckim wołaią: Pánowie  
Co potym márníie zginąć Ności Łachowie  
Ráczey sie wespól známi/ mieycie do pokoju  
Wzajemnego przestawşy Marsowego boju  
Na co Żołnierz odważny/ tak zaraz odpowie  
Dznacie Bozey zemsty/ nad soba chłopkowie  
Bá te wáşe Hultajstwo/ kiedy y Bożemu  
Niedáliście pokoiu domowi światemu  
Sámi teraz wołaią/ śnać prz. d Bogiem trupi  
Śáczym was z tym Poganstwem mála garztká łupi  
Nádzieia ze do końca/ vzna łaski Bożey  
Tá małość Woyská tego/ żywność psom poloży  
Dwáşyich trupow/ y dzieci potym wył. rzem  
Goyby iść tym przykładem z Pany swemi mieli  
Wiec stárszymie ná ten czas wieccy należało  
Co z wznieczoneym pokoiem/ traktowac sie miało  
Ktorzy ráda táiemną z soba uchwalili  
By lubo zdradzieckimi kúnştzy nie gárdzili  
Posyláią trzech Posłow: w przod Nowogrodzkiego  
Chorażego Kisiela dwóch záśie do tego  
Przydáia y rozumem świadomych y woyna  
Poruczników woyskowych/ ktorzy nie tak stroyno  
Biora sie w swey fúunctiey/ meżnie k záinşonym  
Sercem idac ochotnym/ nie nie vstraşonym  
Sposo

Sposobu chłop mniej wiadom/ Posłow tak traktę.  
Głowe pierwey Tabaka sobie przyprawuie  
Potym gdy raz y drugi mowę swą zaczyna  
Chorazy / tu przyjazdu co iest za przyczyną  
Ow dobrze chytrą głowe gorzalka zalawszy  
Legat Audyentia/ posłom naszym dawszy?  
Przerywa mowa swoia: Tak ja kumie w głowie  
Wiem ia gwoli czemu to iestescie Lachowie  
Lecz nie wiele ia z wami bede rosprowował  
Dosyć zem wam do tych czas/ we zdrowiu folgował  
Teraz / iż San Jego Mość Pan moy Milosciwy  
Waszych wodzow v siebie/ widziec predko chciwy  
Zwoyskiem wespół zapędzić/ do Ord ma swych wola  
A w Turecka zaprzedać / nie zbyta nie wola  
Zaczyn ia dumom waszym / ieszcze vfolguie  
Co na to odpowiecie niechay rad wezuie  
Przypomina kontrakty pamietasz je one  
Chorazy w Pereastawiu / z soba namowione  
Miał poddany poddanyim Panow swych zostawiać  
Kozak zaś iako zdawna/ swym trybem wołowac  
Lecz nie własne swe Pany ale wszystkie sily  
Do Poganstw/ takichmy byli namowili  
Sprawą z Grubianinem / iak spärzony skoczyl  
Tu owdzie powracaiac swoje chitre oczy  
A bez wstydnie waży sie/ to posłom powiedziec  
Lachowie/ nie bawiac was chcieli wy wiedziec  
Jesli wprzod mi wydacie wszystkie trzy Hetmany  
KIAZĘCIA Z KONIECPOLSKIM y trójne Pany  
Szable



Szable waſze z Armata pod nogi mi daćie  
Dopiero wzdrowiu ſwoim ſolg iaćich deznacie  
Wezdragna ſie Szlachta Polſka/ za takiemi mowy  
Na ktora to Porucznik tak ieden odpowie  
Władzi twa wierz Hetmianie tak pierzchlwa mowa  
Rádze ia Collegowie by wiecey y ſłowa  
Na tak mowe bezecna vmrzeć ráczey wole  
Nizli tak dyſkurować przybezecznym ſtole  
O Oyczyźnie y Bráćiey a tak inż do czego  
Wiedzie cie takie ſzczećcie czyn że zart zietego  
Przedśien zięcia ſwoy koniec my ztym odiezdamy  
Ze ná placutym naſze wſyſkie gárłá damy  
Troche ta bezrozumny mowa zápalony  
Poyrzy po ſwych Młodcách wte y owe ſtrony  
A ci pátrza ná poſty iaćoby ſaleni  
Bog ſpráwił że wezdrowiu zámrad wypuſzczeni  
Sam Sepherkazyaga lubo to Pogański  
Człek gdy wyrzy poſtepek taki grubiański  
Sam z potega Ordyncow ku walom prowadzi  
Poſtow naſzych: My bráćiey że wezdrowiu rádźi  
Tak bezecna odpráwe gdy Żolnierz wzuie  
Żá odwage wspomniána bráćiey ſwey dzieknie  
Żalofny mowinie żal ſłyſzac cierpieć biedy  
Do iaćowej Oyczyźná przychodźi ohidy  
Gdy chlopſki wierz a náſze Poddány pánuie  
Wolnemu dziedź cowi chlop ſwoy roſkázuie  
Do czegoż cny narodzie pátrz Polſki przychodźi.  
Biſurmaniec w domu twym za ſyie cie wodźi.

Pomyślać wszyscy rzeka niech to cierpią owi  
Co sie w worki funduia my vmrzeć gotowi  
Przemyslaia by sercane vstrašonego  
Kunšt pokážac Pogánom/ dzieła Rycerskiego  
Wycieczka wypadaia ná vbežpieczonych  
Gdzie zastaia czesćia snem/ czesćia tež vspionych  
Przyrodzonym truneczkiem: ci piliáni koczuią  
Ci o Łachu bezeczna geda paščekuią  
Tych biia tych zášyie do wodzow prowadza  
W rozruchu tym/ Hánowi znác/ samemu dádz  
Wpada na kon Ordyniec á tu pošílkowi  
Wlaśnie iak by šalony bieży Kušinowi  
Lecz trafil po Harapie/ nie mogli zá trupami  
Pošílkowác: nuž w Láment wiec zpobrátymami  
Ciz žalem Kellacia tey bitwy takowa  
Daia swym pobrátymom/ rzecz wiadac wte slowa  
Nie wašá protectia Pány Bisurmaney;  
Biia nás w maley gársce Łachowie Poháncy  
Nie tak Hetmán/ nás wabiac/ z domow obiecował  
Ze Tatar bedzie znami zároveň pracował  
Wy w ziemi nášej/ wczasu swego zażywacie  
O krew ktora sie leie Brateršťa miniey dbacie  
Patrzenież czego odważni/ Łachi narobili  
Zbráconych wašych trupow ile položyli  
Bisurmaney nie na to/ on šem animuia  
Z ziemi sie wespoleť wetowac ruguia  
Choragwie wtey to bitwie/ zdobyczne wymiešza  
Z pracy swey lubo krowawey Šolnierze sie ciešą



Bogu swemu za dary takowe dziakuia  
Ze siebie y Korone iak mogac ratuia  
Szosty dzien predko po tym Sierpnia nastepnie  
Tu Polak w wale siedzac glos taki woznie  
Rusin Lacha za Szacha przedaie iak swego  
Tatarowi / choc iechce / Lach niewreku iego  
Wte nadzieie ze strasne porobil drabiny  
Co Lach slyszac iechce z tey odpowie przyczyny  
Nie triumphuy Pohancze / da Bog Polakowi  
Ze na nieyze obiecie / kaze cie Mistrzowi  
Glupi wneztwo nie w Boga dusa a swawoli  
Nawykley wygadzaiec / garlo swe dac woli  
Wiec temiz drabinami / zwieczora wymierza  
Haslo dawszy skoro z dzial trzy razy vderza  
Po pobudce: iakoż tez przed switem godzina  
Tak sobie postepnie / Chmielnicki z Druzyng  
Podsyceiwszy Molodcom gdy czas naznaczony  
Przychodził by swoy zamysl konczyl vmyslony  
Zebnem wprzod / po Rycersku Pitanicom potlucil  
Opulnocy lecz wshysik ch nie zaraz oczucil  
Godzina przed switaniem / z dzial Haslo wyprawi  
Do Junakow na kolo wielkie pulki sprawi  
Ktore Sierpnia siodmego / swe szturmy zaczeli  
Lecz nie dluga szturmuiec iedni odpoczeli  
Bez dusz na tymże placu drudzy specyaly  
Porwawszy za swoiemi iecza leczac waly  
Tatarzyn iak mysliwiec / chciwy vpatriue  
Jeżeli Polak walow swych / nie odstepnie.

Alle

Ale skoro wcihli ich Pobratynowie  
 Dżicy z pola zieżdżają / zerwał Tatarowie  
 A Polak zaś za wszystkie te Niebieskie dary  
 Bogu iako zwycięzcy oddać ofiary  
 Wszystko nie tak iakoś chciał przeklęty Kuśnaku  
 Nie do twego wszechmocny Bog obraca smaku  
 Azali też wstanie twa głowa śalona  
 Ponieważ znaywyższego wola niezłączona  
 Szalony nie na Boga w swoje dusa siły  
 Lubo ich złości jego wiele nadzwatliłi  
 Wpártý z swą chitrością na krewność własnych Pánów  
 Zatrzymnie odednia do dnia Bisurmanów  
 Sam zamyslow by dopiał swą śaloną głowę  
 Krećci a w tym wymyśla inwencję nową  
 W nocy też to Drabiny / do góry w swe wały  
 Nie folgując robocie dość chytrze w kopali  
 Te wzwyż iakoby wieże skoro wywyższyli  
 Strasznięci obleżencom już na ten czas byli  
 Ale że ci obrali / za Ojczyznę miłą  
 Śmierć za czym wytrwać mniejsza to rycerstwu było  
 Z tych właśnie iak do Dubrow / ci zdrajcy strzelają  
 W tym się chlopi do lotrow kupami przedają  
 O naszy ci już nadzy rzetelnie powiedzą  
 Tym bepieczniemy hultaie / w tych kurnikach siedzą  
 Z zamku do tych z armaty / skoro wypuścili  
 Dżilo ich choć misternie a nie tak pokazili  
 Już też wojsko y wprzechy było zubożelo  
 Dla czego tych kurników hultajstwo nie mało



Urobilo; z ktorych nas dobrze dośiagali  
Strad starszyny woyskowej sila nas strzelali  
Zawdzieczne komu sie co w tym razie dostanie  
Tusząc ze w swych zamiślach Gultay już wstanie  
Aż sie wkrótce otworzy a ow contraktanie  
Z swey Kelyi Popami o zdrowie targnie  
Woyska: żeby mogli iako/ chociaż podkopami  
Włowic czuyne woysko/ zdraycami Popami  
Z ktoremi przez zdradzieckie znosi sie piśanie  
Pewien ze tym fortelem obozu dostanie  
Owi sie na te strone y owe wahaia  
Chmielnickiemu o niedzy znać woyskowej daia  
Wdalsze sie z nim nie wdaiąc zdradzieckie traktaty  
Lecz w chitrość y bez tego Chmielnicki bogaty  
Podkop czyni pod miasto co gdy postrzeżono  
Wycieka na kopaczow pierwey vderzono.  
Z ktorych wziawszy ieżyka wodz dobrze sprawniony  
Potrzebny kunst wymysla miastu do obrony  
Kopac fosse przeciwną kaze/ tu chytremu  
Ktora straszny dopiero chlopstwu swawolnemu  
A ten fortel nie pośedl zaczym gdy nie staie  
Conceptow: do poteżnych walow sie vdaie  
Gdzie rośnie zmolodci zada rady dalszey  
Wiadomem ia molodczy przychilności wafzey  
Swiadom tego z iakowa tu śliscie odwaga  
Tu mi radzcie iakowa tych Lachow przewaga  
Mogl dostac y oddać ich swoiemu Carowi  
Da czym tak sie kożdemu zdało molodcomi

W eczech

Woczach twych/ Hetmenie nás/ wszystko sie to dziala

Jak potężnie woysko twoe Lachow dobywało  
Ale że sie ná iedno widzim odważyli

Watpiem bysmy iakimi/ ich szturmi dobyli  
Niech Lach siedzi wturniku/ my strzelba potężna

Bedziem rwać ich codziennie/ siła/ niedolezna  
Obaczysz w krótkim czasie/ ci y wciestkim smrodzie  
Bedac: iako to wiemy/ y wniemniejszy głodzie  
Co oboie gdy dluzey/ dołuczy Pohancom

Smadniey ich wrece damami naszym Bisurmancom  
Y bezprace Junakow/ z naszą wielką sławą

Tak te rade przekleci huktaie odprawia  
Kozdy idzie do walow/ zaraz że z armaty  
Salwedadza ku naszym/ cny Polaku a ty  
Nieźnie znosisz/ lub zchwankiem/ te przeciwnie siłi

Affektem zapalony/ ku Dyczyźnie mily  
Niebo samo przeszkoda bezd wstawnie leie

Ze tak cicho pohaniec siedzi co sie dzieie  
Żołnierz myśli testliwy że nie waiżyła  
Śaczym sie wycieczkami/ co raz/ do nych zmyła  
Doznawa lasti z nieba tam nie omyloney

Kładac trupa dostatkiem/ z tey y owy strony  
Nie pracy co godzinne/ wten czas nie wadzili

Żołnierz mile przyjmował/ o sobie radzili  
Nowiny między woyskiem/ tym czasem lataia

Że posilki potężne/ naszym przybywaia  
Ktore lubo nie pewne/ żołnierz Triumphaie

Bogu ja tak wesola nowina dzialnie



W tym Bog serce sprawuje słachćciá iednego  
Lub zdrayce/ który przez cie/ sposobu takiego  
Żążywa/ wypisan by/ i si wkręca nićia  
Lub zdradziecką wyćiąga łut swoją prawicą  
A tak to wymyśel w sy tu walowi zmierz  
Ta strzala przed Kircym satażem vderzy  
Porwa y oznaymnia/ czuly Krazę skoczy  
Nie wielom pokazuiac kunist misterny zoczy  
Czyta alie przestroga; ia Szlachcie vbogi  
Radbym z duze nawiedzie wasze Polskie progi  
Lecz trudno przed zdraycami; ale prawde piżę  
Co zniemi Conwersuiac/ za nowina słyże  
Krol Jego Mość na odśiecz/ iuż zpotęga w drodze  
Tatarzyn z pobratymę swym w wielkiej jest terwodzi  
Przestrzegam by zwieczora także też tu dniowi  
Dobra straz dawaliście swemu Obożowi  
Iuż siła niewstęraia sami sobie tużę  
Wi. c zdrada wasz wziac oboż ięście sie potużę  
Ta nowina iab przedko gruchnie po obozie  
Każdy westchnie do nieba zdarz ze mocny Boże  
By wesela nowina skutek swoy odniosła  
A szczęśliwa godzina/ Pana nam przyniosła  
Dopieroż by Kuska krewi z Pogánstka zmieszana  
Potęgi szczęśliwego doznała bys Pana  
Iuż w traby po Obozie tu czei Naxwyższemu  
Sa w syłstie dobrodzieystwa Chrystusowi swemu  
Dziękuiacy cięśa sie z weselę nowiny  
Z chutem wulkim wypadną do chlopskiej družyny.

Gdzie ospálych bezpiecznie nábili nie málo  
Sámi z garztką nie wielką powracáią cálo  
Potwierdzić tey nowiny sposobem takowym  
Szláchcie: strzala znáć dáiąc / fortelemże owym  
Wesolosc nie wstaie obchodza wodzowie  
Z wesolą wáły twarz: Wy bitni meżowie  
Nie dlugo ten pohaniec brzydki nád karkami  
Bedzie wisial nászemi / dali Bog z silami  
Złączymy Krolewstwiemi: Ten z wielką ochotą  
Nie sie Pańską swą glowę / wey Kzcerską cnotą  
Jakową od lubiącego masz zaplate Pána  
Nuż teraz éne Kzcersstwo śmieley ná Poganá  
Ná czym sie nie zawodza wyćieczki częstemi  
Otrymał pole żołnierz / trupami gestemi  
W tym rada y Poganstwa z sobą zbráconego  
Którą głową zaczyna / chitą / Chmielnickiego  
Głos pierwszy ten młodcy / że Krol tu przybywa  
Lachom tym fu odéieczy: za czy n nie pierzchliwa  
Ma tu być wasza rada która ia wojuje  
A tátałowali iest niech prosze weznie  
Ná co zdraycy powiedza tak by sie nam zdáło  
Zeby tu w tych okopach Gultáystwo zostáło  
Ktoryby zabawiali tych tu otrzykami  
Siedzac já gotowemi w iámich okopami  
Ty sił z Kommonikiem złączą Tatárskimi swoje  
Ná zwoytle fu Krolowi / ciągni szczęście twoie  
Ci sie pierwnie z okopow / tych tu nie wybija  
Lub sie też to Gultáystwo y krwie swej nápiia.  
Nam



Nám idzie opotege ktora następuje

Nie wiele tu znedzmiały żołnierz nawałnie

Marsli nam nie pośczećci/ my Miłościwego

Pana znając: wpadniem/ do nog Pańskich iego

Wprosiem miłosierdzia/ ktore zawsze znamy

Gdy poklon/ jako własnym/ swym Panom oddamy

Pochwali taka rade bieży ku Hanowi

Ten na kon wsiada zaraz przeciwko Krolowi

Rus zdraycy ze Zborowa wiedzieć chłopskowi daig

Ze posilki Rycerskie rozno sie ściągają

Nocą na niespodzianych/ złodzieystwo napadnie

Za czym woysku do bitwy nie przychodzić snadnie

To ze nie mey intentiey na poczatku bylo

Jako sie z oboygą stron woysku powodziło

Przy boju/ tam to Pańskim; ia do swojej mowy

Wracam sie y opise kunsćit chłopski nowy

Ale snac y tam Pańska ciaska reka byla

Ktora ich do poddaństwa dawnego wrocila

Przemienienia Pańskiego/ Rusin odprawnie

Armáte ku południu pátrzymy gotue

Da Salve z krzykiem wielkim biega kolo wálow

Czesło ku nam zmierzając znoenych samopálow

Dziw wielki w naszym woysku temu Tryumfowi

Ekliwi Regimentarze; niťt wpredce nie mowi

Spása dziś v Ruśniakow tak iedni rokuia

Dla czego zchoragwiámi/ chłopi Tryumfuia

Nie zoiemy co sie dzieie aż w nocney rozmowie

Bożak obleżonemu znami chłopskowi pou ie

Ach Bracia wiedźcie o tem / położy z Bisurmany  
Będzie w krotce przysrzegam inaczey z Panami  
Wy z swemi postepuycie nie przydzie do tego  
Byśmy sie wylamali z poddaństwa dawnego  
Torzekłszy sami z soba cicho lamentuia  
Ze o zaśltych Traktatách / z Krolem Panem czuia  
Nie wierzy czuly Żołnierz / a walu pilnuie  
Choć chłopstwo o pokoju zapewnym rokuje  
Ná zaintrż z świtem rowno sposobem że owem  
Strzala leci do walow : z Manstulukiem nowym  
Traktuie Bisurmaniec o Braterstwo dawne  
Z Jego Krolewską Micia a Kycerstwo sławne  
Odpór daia potężny woysku tak wielkiemu /  
Zaczym o miłosierdziu myśleć Chmielnickiemu  
Przychodzi szable w lemież obrocić a temu  
Sam Bog włożył Korone na głowe ktoremu  
Potlon oddać powinny spodziewam sie w krotce  
Z z ta do was nowina strzale moierzuce  
Dopieroż po ieżyka żołnierz stoczy chciwy  
Wiedzieć chcąc iesli affekt ku naszym prawdziwy  
Zaczym w boiu słachcica dobrze znaiomego  
Wiedzie Żołnierz za świe zdrayce Jlinckiego  
Ten o bitwach Zboron skich rzecz pewna prowadzi  
Gdy go mistrz rozpalonym żelazem zawadzi  
O liście do Czarnoty pisanym opowie  
Czego sie Wiśniowiecki iako predko do wie  
Chciwy Pan zawoże stany do swoiey drużyny  
Nie głoszc nic po woysku / niesinacney nowiny



Brat ia moi/ tak rzecze: Tak mieć szczęście chciało  
Jako mi sie po wzięciu nowin zaraz zdało  
Ze iak predko ten zdraycą/ do Miłosierdnego  
Upadnie Najestatu zażywszy chitrego  
Zdradziectwa/ tam nie chibnie/ onez to odniesie  
Tak widze boday trwały pokoy nam przyniesie  
Zażymy my nawykley/ żołnierze roboty  
W ktorey waszey ochotney/ doznawalem cnoty  
Wderzmy na hultajstwo za Bożą pomocą  
Kozgromiemy to zaraz choć ta ciemna nocą  
Po trzykrotną wycieczką tedy ich turbaie  
Woysko wszytko na kolo: gdzie ieżył sprawaie  
Byscie Tisiąc y drugi mieli kommoniką  
Skupionego w Taborze/ pewnie rozboyniką  
Dziśbyscie rozpedzili: w żołnierzu ochotą  
Wiec bracia y do koni komu mila cnota  
Wodzowie miejsce iedno wczesne wpatrzyli  
Ktorebyby żołnierze na zdraycow skoczyli  
Bypia tam Kommoniką Rusin ieden z oczy  
Wnet z wałow do hultajstwa pedem wielkim skoczy  
Przestrzega ci do Rydlow wnetze sie wdaia  
Do wody nie przebytey okop wyrzucacia  
Wiec na szczęście piechota tego wetowali  
Żołnierze y Valeta nie zlą chlopstwu dali  
Tegoż dnia tu wieczoru Tatar iak halony  
Pedzi koniem tu wałom/ ztey y owey strony  
Wolaiac zabieguie; Munstulut Łechowie  
Ktorego wnaśe waly/ przyteli wodzowie

Ten prawi: Jan sie z Krolem/ braterstwa rozstali  
 Chłopi zaś iako Pánu poddaństwo oddali  
 Woysko náto przy nim je; což to za nowiná  
 Dla ktorey tu przywiedli/ tego Pogániná  
 Sám by to dal był Pan Bog/ by Rycerskie grono  
 Za czasu/ te do łupy/ było zgromádzono  
 Inakże by Traktaty pono z wámi były  
 Páś by sie Bisurmanńskiey krowie wáśzey nápiłi  
 Brácia wáśzina palách/ przy gościncách stála  
 Żeby Ruś/ z Polakami/ wojne pámietala  
 Wwazni w tymi wodzowie/ w słowách tych hámuia  
 Skłupy sie Woysku rozeyść zaraz rozkázuia  
 Posła z tymi odpráwiwszy czekamy inşego  
 Ktoryby nam oznaymił/ od Pána náşego  
 Gdyby tam do Traktatow iakich przychodźilo  
 Pełnoby y Posłańcow/ ztamtad náşych byłó  
 Tak wniepernym poćoiu/ piątek odpráwili  
 Do boiu iako zawżę gotowemi byli  
 W nocy chłopi/ Mir z wámi/ ná náşych woláia  
 Ognia przecie po części zdradziećko dáwaia  
 Sobota nastąpiła álic sie ármuia  
 O powrocie Hetmána inż śnadź swego czuia  
 Ten byłiem okazałym/ po gorze sie śnie  
 Że poćoi inż prawdźiwy/ w ten czas poćázuie  
 Lecz lubo po przysiedze zaraz wkazali  
 Znak szczerey życzliwości/ kiedy ognia dáli  
 Ná przyiazd iako by to: Hetmána su oiego  
 Strzelba swa obroćć się/ do walu náşego



Nie iednego ten Tryumph żywota pozbawił  
Kto sie iedno do walu / na Maydane zjawił  
Bá y Dáchy zamkowe / poddanych vznił  
Gdy zwierzciami ná ziemié / od dział popadali  
Kościół Boży gestemi przestrzelan kulami  
Takowá tráedyá mieliśmy z chlopami  
Niż nási połoiowi rádzi / ognia dadzą  
Nie iednemu do boku ládunek przyśadzą  
Tak sie známi w Sobote ci zdracy witáli  
Kommissarze od Pana w tym że przyiáchali  
Nowiny wodzom nászym przynoszą takowe  
Ze Krol Pan nász rádzacy o Wyczyste zdrowie  
Zawárl pewne tráktaty zaciágnawszy strone  
Teraz nam sprzeciwioną ná własná obronę  
Oktorych wy będziecie wiedzieć swego czasu  
Teraz by was wywabił z takiego niewczasu  
Hoyna reka odprawił / z Państwo swych Tatárzyna  
Do poddaństwa zwykłego przymrocil Rusina  
Lecz że Hán Pretendnie pewno obietnice  
O woyská Tuteyszego / za czym za gránice  
Ruszyć sie ztąd nie myśli / póki mu nie dadzą  
Wodzowie miedzy sobą w tym tájemnie rádzą  
Ná co zaráz OSTROROG nie myśląc odpowie  
Gotowiśmy polożyć / my / y dzisiaj zdrowie  
Niż strzez Bożená okup pozwolic Pogáncom (com  
Broniac sie przez siedm Niedziel tym to Bisurmán  
By byl H in wolą swoie / do násey stosował  
Zprzysiężone przymierze / z chlopami popsuwał.

Łaska

Lástašmy go Krolewsta w ten czas vperoniáli  
Tey Ordy szczodrobliwey po Pánu doználi  
Nysmy wszytko stráciwszy y gárlá gotowi  
Dáć na co mu Kommissarz tak ieden odpowi  
Wiec żeby Pánstwo Krolewstich wiecey nie pladrował  
Námonowane przymierze by wcale záchował  
Ny sie y bez Winciów/ tego domyslimy  
Sto dwádziestá tysięcy/ Ordom pozwolimy  
Lecz że tego wystárczyć/ záraz nie możemy  
Oráde y ráturek/ Wáshmościow prósiemy  
Aż Potoczki z ochota záraz sie odzowie  
Jam gotow/ zá Wyczyżne/ ponieść swoje zdrowie  
Záczym iesli Szláheckim słowem przyrzeczenie  
Ze sume obiecána/ Ordom odwieziecie  
Ja wzaład poyde záraz do Dworu Hánstiego  
Kozumiem y wy słowa dotrzymacie swego  
Ordom to gdy odnośa/ záraz pozwolili  
Y tegoż dnia/ z swym kóšem od nas odstąpili  
Wilkudzieśiat sam Algá zostawşy tu koni  
Czeka ná Potockiego/ z którym Woysko goñi  
Błaha rzecz y pókoju málo nie skáżlá  
Nie ostrożna kárteczká czego nárobilá  
Ktora sie Chmielnickiemu/ do reku dostalá  
Cytulem buntowniczym onego názwálá  
Záczym piány nápada/ Pisárzá Lwowstiego  
Jakáż to stáłość będzie pókoju nášego  
Ny zdraycy? chác poddaństwo przysięgli Krolowi  
Jaki Tytul zostawie swemu Junákowi



Przychodzi do Obozu / strachem nabawiony  
Nie mnieyszym y kontemptem tam ze nakarmiony  
Tey kartecky niebezpieczney / pyta Pryncypala  
Na ktorego po woysku wielka wrzawa wstala  
Az Trybem nie zwyczajnym / z targow zaganiaia  
Do Taboru / tych ktorzy chleb / Lachom przedia  
Molodcy / iako znowu / wszystkich powracali  
Ktorzy sie wprzod z Taboru swa druze wytrali  
Kychloz te swe zamysly / hultajstwo zanciecie  
Czesć taka iaka zawsze od nas odniesiecie  
Solnierz rzecze odwazny : wtym sie sam hamuje  
Opilym swym hultaiom zaszle roztaznie  
Storo tego bulawa te hultajstwo z oczu  
Sam y tam tulaiac sie koždy z nich postoczy  
Dziw przy takiej swawoli temu poslużenstwu  
Jednym tylko skinieniem srogi swawolenstwu  
Ten przez swego poslanca ledwie ia pokaze  
Az sie Mir / ze wszystkich stron zarazem pokaze  
Chlopstwo zaraz do domow swych sie roychodzi lo  
Czym sie tego potegi znacznie vmnieyszylo  
Dwudziesty piaty Sierpnia / dzien kiedy nad chodzi  
Kozak z swego Taboru switanie wychodzi  
Szuka rożnych sposobow / iakoby z wodzami  
X innemi widziec sie / w Obozie Panami  
Lecz ze nieprzyjacielem / chytrym sprawa byla  
Tego mądra starshyny / rada odmowila  
Kosposciera choragwie / idzie bez zegnania  
Boday bylo nie czekac pierwszego witania

Kuż wróde ruszył li sie zaraz z tego smrodu  
Albo li też przycierpieć ieſzcze troche głodu  
Dla chitrey wykretnego zdrady Poganińa  
Jeſli gdzie nie zaſadził ſwego pobratyná  
Po gorách y poláſách ktorych pełno było  
Dla czego áże w piatek woypo ſie rużyło  
Do Krolá Jego M poſly wypráwili  
Wodzowie ná trzy pulki woypo rozdzielili  
Ku Lwowu przyciągnáwſzy one rozpráwili  
Leże nedznym Chorągwiom rózne wſázuiá  
Sámi ná wczas do domow: á Woypo zgłodzone  
Ruża ſie ſwoiem trybem wte y owe ſtrone.



Takem ſkończył / niechay kto po mnie popráwuié  
Biegley ſzym Geniuſhom / mieysce zoſtáwuié.  
Mnie nie żadne pochlebſtwo wwodzi do tego  
Wolno kto chce popráwić dżilá ſpiſánego.







